Wędrowne — alchemik

Lubię ciszę, kiedy ptaki zlatują do gniazd
między domami. Oglądam dokarmianie
z perspektywy młodych. Z otwartym dziobem
czekam na każdy kęs, który przyjdzie przełknąć

z nudy rozpisanej na tony niskie sensów
i wyższe absurdów. *Jedynie diabeł mógł*
rozniecić pożar. W momencie, gdy nie spał,
runęły w dół z siódmego piętra sny, kończąc

na chodniku. Świeża krew spłynęła strugą
i zastygła. Na marginesie pożółkłych kartek
dopisałem wtedy, że *nic już nie będzie takie,*
jakie miało być, od kiedy nie zlatują ptaki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alchemik, dodano 06.05.2009 19:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.